

Szanujemy prawdę czy tylko własny sposób jej postrzegania?

11 listopada 2016

We wszystkim co się robi, trzeba być wewnętrznie prawdziwym. Nie inaczej musi być w ocenie własnej sytuacji jako państwo. Ocena ta należy do każdego z obywateli i każdego z interesariuszy z osobna i łącznie. To bardzo ważne, żeby obywatele utożsamiali się z własnym państwem, a tym samym uznawali relacje z nim za prawdziwe.

Problem pojawia się wtedy, kiedy nasz własny sposób postrzegania prawdy, powoduje że wolimy prawdę subiektywną od prawdy. Uwaga – nie ma prawdy obiektywnej w rzeczywistości, może być elementem równań w logice formalnej, ale w rzeczywistości prawda jest po prostu prawdą, wartością samą w sobie. Właśnie dlatego oceniając kraj, całokształt wyniku społeczno-gospodarczego, należy uwzględnić rzeczywistość i szanować właśnie prawdę, a nie to jak ją postrzegamy.

Tylko czy w ogóle możliwe jest postrzeganie prawdy przez jednostki, w inny sposób, niż podają to powszechnie dostępne media i publikatory? Przecież to media kształtują świadomość, to one decydują o tym, co jest normą w powszechnym odbiorze, a co nią nie jest i nie może być? Widząc jak kształtuje się rynek reklamy komercyjnej, trzeba być struchlałym o to, co się dzieje na rynku zaawansowanych usług consultingowych dla świata polityki.

W przypadku naszego społeczeństwa doszło do celowego zabiegu wielkiej manipulacji informacyjnej, która ma szereg źródeł, ale liczy się kilka największych – wszystkie w rękach zagranicznego kapitału, przez lata zarządzane przez zagranicznych menadżerów. Skutki widać w skali percepcji

przeciętnych Polaków. Już nie da się po prostu przekazywać komunikatów, albowiem nawet mówienie prawdy nie spotka się z aprobatą, nawet prawdę trzeba odpowiednio przybrać, tak żeby pasowała do schematów. Jeżeli ktoś nie wie o co chodzi, niech pośledzi główne wydania programów informacyjnych pewnych wybranych stacji. Od lat, stale są publikowane wedle pewnego schematu informacji, gdzie rządzą informacje emocjonalne. Na merytorykę w niektórych mediach nie ma prawie w ogóle miejsca. Natomiast jest wiele rozrywki, wspomnianych emocji oraz co najmniej połowa informacji to nie jest relacjonowanie informacji, to kreowanie sztucznej rzeczywistości. Klasycznym przykładem jest bezkres rusofobicznego jadu, wylewany stale na Rosję i Rosjan. Jednak nie tylko to, słowa przez lata nie było o pozycji banków, o naturze relacji klient-bank, dopiero żądania tzw. frankowiczów nieco zmieniły odbiór rzeczywistości. Generalnie szkoda słów, może poza tylko jednym przypadkiem – Kościoła dominującego, o którym pewne media starają się nie mówić wcale, chyba że mają na celu pokazanie kontrowersji związanych z jego działalnością, w tym w szczególności rozdmuchiwać kwestie obyczajowe.

Jak w rzeczywistości, której obraz jest kształtowany mniej więcej tak, jak powyżej podano – można mieć zdrowy osąd sytuacji? Zainfekowano nie tylko nasz sposób postrzegania prawdy, ale jeszcze proces jej podawania jest zmanipulowany – uwaga nie przez wszystkie media, ale przez ich znaczną część.

Rolą publicystów i polityków, a na pewno tych z nich, którzy aspirują do miana autorytetów, jest pokazywanie ludziom przede wszystkim, że prawdę należy szanować, ponieważ jest ona wartością sama w sobie. Inne podejście jest fałszowaniem rzeczywistości, tworzeniem jej alternatywnej wersji, pobocznego obiegu. Tylko, że to wymaga nie tylko odwagi, ale i poświęcenia. Jeżeli społeczeństwo nie będzie miało wzorców, w których elity kształtujące opinię publiczną szanują prawdę, to w jaki sposób ma ją szanować? Przecież wzorce podawane przez zgniłe media i apologetów jedynie słusznej słuszności są

jednoznaczne, proste, w istocie banalne – wystarczy przyjąć prawdę objawioną i już świat staje się prosty, schematyczny i czarnobiały. Trzeba przyznać, że pokusa płynięcia z prądem jest fantastyczna, przede wszystkim bardzo wygodna, nie trzeba się zastanawiać nad aksjologią – cokolwiek, dopasujemy do formy i jeżeli nie zgadza się z rozpowszechnionym wzorcem, to „wiadomo że jest złe”.

Trzeba być bardzo uważnym, niesłuchanie wrażliwym na fałsz i obłudę, żeby uczestniczyć w naszym życiu publicznym. Nawet jego relacjonowanie, to objawiane nam w oficjalnych komunikatach w oficjalnych kanałach komunikowania się, musi być poddawane falsyfikacji. Tylko jeżeli chcemy wszystko podważać, we wszystko wątpić – to na czym się oprzeć? W USA znana jest maksyma „follow the money”. U nas pieniądze są wtórne (pochodzą od władzy, która zabiera je społeczeństwu), bardziej liczy się chyba to, „żeby nie było niczego”, jak powiedział pewien klasyk. Jeżeli więc, skutkiem czegoś jest chaos, to wiadomo już, że tam nie o Polskę chodziło – i to od samego początku.

Autorstwo: krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl